

Te pieniądze Wam się należały

Rządzący proponują nam nową ustawę o pensjach minimalnych w ochronie zdrowia. Czytamy tam, że lekarze specjaliści, w podziękowaniu za walkę z pandemią, mogą liczyć na 19 zł brutto podwyżki, wspomniany zaś wyżej przelicznik zmniejszamy do 1,31. Myślę, że to hojna oferta. Zawsze przecież mogliśmy pójść w kamasze, dopłacać do tego, że dostępujemy zaszczytu pracy w najlepszym systemie ochrony zdrowia na świecie lub też pracować za miskę ryżu, tudzież idei. Nie od dziś wiadomo, że utuczyliśmy się na pandemii jak mało kto, pieniądze wypychają nam już nie kieszenie, ale całe walizki i taczki. Tak przynajmniej twierdzi autor artykułu na stronie głównej jednego z najbardziej poczytnych portali w tym kraju (opublikowany 22 maja 2021 r.).

Wszystko to zupełnym przypadkiem zbiega się w czasie z propozycją rządzących i wprowadzaniem tzw. „nowego ładu”, który zakłada wzrost składki zdrowotnej i brak możliwości odliczenia składki od podatku w działalności gospodarczej. Ponoć pozyskane w ten sposób pieniądze mają zasilić system ochrony zdrowia tak, aby żyło się jeszcze lepiej i dostatniej wszystkim, na czele z pacjentem, który od teraz, według ministra zdrowia, ma się znaleźć w jego centrum. Lepiej późno niż wcale, dobrze, że w ogóle ktoś tego pacjenta w końcu dostrzegł. Znoszone zostaną też limity do lekarzy specjalistów, tak aby miłościwie panujący mogli powiedzieć pacjentom, że kolejek już nie ma, a jeśli są, to dlatego, że pan doktor nie chce pana przyjąć, choć może. A zasadniczo to pacjent dostanie ustawowe przyzwolenie na to, żeby temu lekarzowi wtedy dać w twarz, przecież zniesie wszystko i tak się nie odezwie. Zwłaszcza to ostatnie brzmi nierealnie? A czemu by nie? Już wiele decyzji wydawało nam się nierealnych, wiele rubikonów nie do przekroczenia, a teraz są smutnym faktem i każdy żyje dalej, powróciwszy do swoich obowiązków.

Część z Państwa być może się obruszyło, pomyślało sobie, że znowu Kowalczyk się wymądrza, a ciekawe, jaką ma receptę i co sam zrobił żeby coś zmienić?

Spieszę z odpowiedzią. Jako, że legislacyjnie samorząd nie ma najmniejszego wpływu na stanowione powszechnie prawo i może jedynie pisać to, co wielu z Was określa „pełnymi głębokiego zaniepokojenia apelami i listami”, postanowiliśmy iść o krok dalej i zaprosić do Izby tych, od których to prawo zależy. Odbłyły się dwa spotkania prezydium ORL i przedstawicieli zarządu regionu OZZL z parlamentarzystami z naszego województwa, zakończone przyjęciem wspólnego stanowiska, które przez aklamację przyjęli także posłowie i senatorowie z łódzkiego zespołu parlamentarnego. Przedstawiciele obozu rządzącego nie było, ot taka ciekawostka. Udało się także przypomnieć zebranych o obywatelskim projekcie ustawy o minimalnych wynagrodzeniach

w ochronie zdrowia złożonym w 2017 r przez Porozumienie Zawodów Medycznych, a będącym kompromisem całego środowiska i zawierającym konkretne zapisy i propozycje płacowe. Utknął on jednak w sejmowej komisji zdrowia, warto do niego wrócić, bo przecież nie ma potrzeby odkrywania Ameryki na nowo i pisanie na kolanie nowego rządowego projektu, w dodatku skłócającego, a nie konsolidującego środowisko medyków. Oczywiście, że zdaję sobie sprawę, że obecni na spotkaniu politycy aktualnie mają przełożenie na stanowienie prawa niemal zerowe. Mają jednak rozpoznawalność, kamery, flesze i czas antenowy, aby mówić o naszych problemach. I tego od nich oczekuję.

Co do dodatków covidowych, to o czym pisałem na wstępie, jest oczywiście jawnym przeinaczeniem rzeczywistości. Osobiście znam zdecydowanie więcej lekarzy, którzy należnego dodatku nie dostali, wstąpili na drogę sądową z pracodawcą, odeszli z pracy lub zwyczajnie w świecie odpuścili temat, aniżeli tych, którzy zgodnie z wykonywaną pracą prawidłowo otrzymali dodatek. Dyrektorzy jednostek nie są tutaj naszym sojusznikiem, bo ich interesy nie są zbieżne z naszymi. W odpowiedziach na moje pisma – wystosowywane w imieniu lekarzy – zasłaniają się zawsze tymi samymi frazesami, nawet wtedy, kiedy dostali z samorządu pismo z jasno określonymi wytycznymi interpretacyjnymi, które Ministerstwo Zdrowia przekazało nam po spotkaniu, w którym uczestniczyłem razem z Michałem Bulsą (członkiem prezydium NIL, przewodniczącym Komisji Młodych Lekarzy NIL) i Piotrem Pisulą (przewodniczącym Porozumienia Rezydentów).

Wciąż czekam na wszystkich pokrzywdzonych w tym procederze, zgłaszajcie się do naszego działu prawnego, piszcie do mnie, nie bójcie się też, jeśli trzeba będzie iść do sądu, bo nie będziecie sami. Cytując klasyka, „te pieniądze Wam się po prostu należały”!

Mateusz Kowalczyk

Sekretarz ORL

Panaceum 6/2021